

Bogucka, Maria

"The prehistory of the New Netherland Company", Simon Hart, Amsterdam 1959 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 52/3, 618-619

1961

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

się tu pewne zastrzeżenia interpretacyjne. Przypomnijmy realia sprawy. Epizod jej dotyczący wydobyli na światło dzienne wydawcy Akt Stanów Prus Królewskich. Po śmierci sołtysa żuławskiego (z Lichnowów) Hansa Wolffa gospodarstwo jego odprzedane zostało przez wdowę i dzieci sąsiadowi. Starosta (Tęczyński) nie uznał jednak transakcji, domagając się od spadkobiercy zwrotu zaległych pieniędzy. W piśmie wysłanym w tej sprawie do Rady Gdańskiej streszcza on nie zachowany mandat, który nakazuje: *alhy yn beiden Werddern keynem red-delichem und habendem manne seyne erbe und grunde sollen zculossen zcuvoor-khouffen biss czu seynir ko.ma. czukhunfft yn desze lande*. Mandat ten, który Górski datuje na r. 1488⁴, w brzmieniu, w jakim streszcza go Tęczyński, nie dotyczy bezpośrednio opuszczania ziemi, a więc przywiązania do niej, lecz sprzedaży gospodarstw. Żadnemu majątnemu człowiekowi nie wolno sprzedawać swego dziedzictwa i gruntów. Gdyby tenor pisma królewskiego był inny, starosta nie omieszkałby się powołać na zakaz opuszczania Żuław i sprawa byłaby jasna. Bezpieczniej więc interpretować go jako zakaz w praktyce swobodnych dotąd na tym terenie transakcji kupna-sprzedaży nieruchomości chłopskich do czasu jakiegoś uporządkowania tych spraw lub wydania specjalnych rozporządzeń osobiście przez króla. Wątpliwość wyrażoną wyżej potwierdza zauważony przez autora fakt, że Tęczyński nie powołuje się na wspomniany mandat przy innych sprawach zbliżonego charakteru⁵. Co więcej, niech nam wolno będzie użyć argumentu zastosowanego przez K. Górskiego. W odniesieniu do żądań wydania zbiegłego do Gdańska karczmarza pisze on, że chodzi zapewne o wypełnienie zobowiązań płynących z dzierżawy, nigdy bowiem w czasach późniejszych nie spotykamy się z poddaństwem karczmarzy na obszarze Prus Królewskich". Nie jest to argument szczególnie mocny, skoro jesteśmy świadkami, na co autor kładzie pewien nacisk, tworzenia nowych norm prawnych na Żuławach. Niech nam będzie wolno jednak posłużyć się również podobnym argumentem: na tychże Żuławach Malborskich nie spotykamy nigdy później prób wprowadzenia poddaństwa.

Praca recenzowana jest jednym z ogniw wieloletnich badań autora, które wychodząc od problematyki pruskiej ostatnio konsekwentnie prowadzą w kierunku syntezy przemian ustrojowych i dziejów walki o władzę w Koronie drugiej połowy XV stulecia. Tej syntezy oczekujemy z niecierpliwością.

Antoni Mączak

Simon Hart, *The prehistory of the New Netherland Company*, Amsterdam 1959, s. 105.

O handlu Holandii z Ameryką przed założeniem w r. 1621 Kompanii Zachodnio-Indyjskiej wiemy bardzo niewiele. Cenne informacje na ten temat przynosi źródłowa publikacja S. Harta. Autor, świetny znawca ksiąg notariatu amsterdamskiego, oparł ją na nie znanych dotąd materiałach. Książka zwraca uwagę na stosunkowo późne nawiązanie kontaktów gospodarczych między Ameryką Północną a Holandią. Francuzi, Hiszpanie, Portugalczycy uprawiali żeglugę w tym

⁴ Jest to w istocie jedynie hipoteza, choć autor datę roczną przyjmuje milcząco jako oczywistą (*Zagadnienie przytwierdzenia*, s. 64).

⁵ Tamże, s. 63.

kierunku już od końca XV w. Holendrzy na wybrzeżach amerykańskich pojawili się dopiero na przełomie XVI i XVII stulecia. Początkowo wyprawy ich kierowały się do Nowej Fundlandii, w której pobliżu znajdowały się bogate łowiska ryb, eksploatowane zresztą od lat przez kupców angielskich, francuskich i hiszpańskich. Dla Holendrów, wyzyskujących łowiska Morza Północnego oraz sprowadzających masy ryb ze Skandynawii, towar nowofundlandzki był jednak niezbyt atrakcyjny. Bardziej ożywione stosunki panowały więc między Holandią a Kanadą, dostarczającą futer — mimo iż gospodarujący tu Francuzi niechętnie widzieli obcych na swym terytorium.

Właściwy rozwój handlu holenderskiego z Północną Ameryką przypada wskutek tego na początek XVII stulecia, zaraz po odkryciach dokonanych przez H. Hudsona. Po powrocie ze swej wyprawy przesłał on z Anglii do zarządu Kompanii Wschodnio-Indyjskiej w Amsterdamie list, zawierający obok informacji o odkryciu — mapy. Dyrektorzy kompanii nie zainteresowali się jednak tą sprawą. Podchwycili ją za to inni kupcy. Pierwsi Holendrzy, którzy dotarli do zatoki Hudsona, to niejaki Hendrick Christiaensen oraz Adriaen Block. Miało to miejsce w r. 1610 lub 1611. Wkrótce powstała kompania do handlu z tymi terenami, zorganizowana przez znanych kupców amsterdamskich — van Tweenhuysena, Hungera, Vogelsa i braci Pelgrom. Szkoda, że autor nie charakteryzuje bliżej jej podstaw organizacyjnych, nie zajmuje się również sprawą rozmiarów zaangażowanego tu kapitału, stopy zysków, masy przewożonych towarów itd. O zyskowności przeprowadzanych przez Kompanię transakcji wnioskować jednak można z szybkiego pojawienia się konkurencji na tym odcinku. Kompania van Tweenhuysena nie zdołała utrzymać swych wypraw w tajemnicy. Już w r. 1613 powstała druga spółka, tzw. Kompania Claeszoona. W skład jej wchodził kupcy z Amsterdamu (Claeszoen, Sweers, van Liebergen, Schenck, Holscher i Bontenos) prowadzący od lat rozległy handel zamorski m. in. z Gujaną.

Tarcia i zaostrenie się konkurencji doprowadziły wkrótce — już w r. 1614 — do powstania większej kompanii o ambicjach monopolistycznych. Tej tzw. Kompanii Nowo-Niderlandzkiej Stany Generalne nadały przywilej handlu z ziemiami nad Zatoką Hudsona na okres trzech lat (liczbę wypraw w tym okresie ustalono na 4). W skład kompanii weszli kupcy z Amsterdamu (bracia Witsen, Nooms, Hunger, Pelgrom, van Tweenhuysen, van Liebergen, Schenck, Claeszoen, Sweers) oraz z Hoorn (Brouwer, Kies i Volekertszoen). Niestety sprawa zasad organizacji i mechanizm funkcjonowania tej kompanii również nie zostały wyjaśnione. Przedstawiona została natomiast kwestia walki kompanii z pojawiającymi się coraz częściej konkurentami oraz zestawiony rejestr przedsięwziętych w tym okresie wypraw.

Bardzo cenną część pracy stanowią pracowicie zestawione z różnych źródeł dane biograficzne o 27 holernderskich kupcach i szyprach biorących w początkach XVII w. udział w handlu z Północną Ameryką. Zamyka książkę publikacja 17 dokumentów notarialnych, dotyczących tego odcinka handlu holenderskiego. Książka utrzymana w tonie sprawozdawczo-informacyjnym stanowi ze względu na cenną zawartość źródłową ciekawy przyczynek do dziejów holenderskiego kapitału handlowego i jego ekspansji w okresie rozkwitu Republiki Zjednoczonych Prowincji.